

Azja na polskich półkach?

20 stycznia 2016

Właściciel Biedronki chce wybudować w Polsce fabrykę gotowych dań i założyć firmę, która ma sprowadzać żywność z Azji. „Nie jest to dobry kierunek. To my chcielibyśmy być eksporterem żywności do Chin, a nie odwrotnie” – mówi szef Polskiej Federacji Producentów Żywności.

Według informacji portalu money.pl, spółka, do której należy sieć Biedronka ogłosiła niedawno, że zakłada firmę Asia Style. Firma o nowym biznesie rozmawiać nie chce, wiadomo więc tylko tyle, ile ujawniła we wniosku do UOKiK: Asia Style to wspólne przedsięwzięcie Jeronimo Martins (właściciela Biedronki) oraz firmy Vershold z Hongkongu.

Ta druga spółka specjalizuje się w imporcie do Europy produktów z Chin. Jej wiceprezesem jest Juan Giralt – były szef portugalskiej firmy Jeronimo Martins Distribuicao, jednej ze spółek właściciela Biedronki. Na swojej stronie firma chwali się, że dla sieci handlowych z kilku krajów europejskich oraz USA i Brazylii sprowadza towary wyprodukowane w Chinach, Wietnamie czy Indiach. Vershold na zlecenie dyskontu sprowadza z Azji głównie różnego rodzaju tani sprzęt elektroniczny: sokowirówki, żarówki, zegarki, szczoteczki do zębów czy też narzędzia.

„Możemy potwierdzić, że rozważamy zawiązanie spółki joint venture z Jeronimo Martins Polska, która wybuduje fabrykę świeżych posiłków” – mówi Juan Giralt. Firma czeka na zgodę UOKiK, gdyż musi jako lider rynku zgłaszać tam swoje nowe plany biznesowe. „Przedmiotem działalności będzie świadczenie usług sprzedaży hurtowej oraz obsługi importu produktów oraz półproduktów spożywczych, jak również produkcja azjatyckich dań gotowych oraz ich dystrybucja” – czytamy w piśmie do instytucji. Z danych Polskiej Klasyfikacji Działalności wynika, że Asia Style ma się przede wszystkim zajmować

„produkcją pozostałych artykułów spożywczych, gdzie indziej niesklasyfikowanych”, ale także produkcją napojów oraz transportem morskim, kolejowym, drogowym. Spółkę zarejestrowano w Warszawie w październiku zeszłego roku.

Andrzej Gantner, szef Polskiej Federacji Producentów Żywności, jest sceptyczny wobec nowego pomysłu Biedronki. „Nie jest to dobry kierunek. To my chcielibyśmy być eksporterem żywności do Chin, a nie odwrotnie” – mówi.

Już obecnie jednak sprzedawane w Polsce produkty żywnościowe wcale nie muszą pochodzić z naszego kraju. „Jeśli ktoś myśli, że fasola, groszek czy pomidory w puszkach pochodzą od polskich rolników, a w najgorszym przypadku europejskich, to jest w błędzie. Większość sprowadzamy z Azji” – twierdzi Leszek Ślęzyk, który jest doradcą polskich firm w kontaktach z chińskim biznesem. Według danych GUS, w 2014 r. sprowadziliśmy z Chin pomidory w puszkach za 86 mln zł, przy ogólnym imporcie na poziomie 300 mln zł. Ślęzyk twierdzi, że polscy dostawcy żywności do Biedronki mają się czego obawiać. „Chodzi o wyeliminowanie poddostawców i zaoszczędzenie” – przekonuje.

Źródło: NowyObywatel.pl